

Starzej się za mniej

22 czerwca 2015

Coraz większa jest różnica między wysokością emerytur liczonych według starych i nowych zasad. Świadczenia wypłacane w kilku ostatnich latach na starych zasadach były wyższe o ponad 60 proc. od otrzymywanych na nowych. Prawda jest brutalna: według obecnego systemu, żeby mieć wyższą emeryturę, musimy dłużej na nią pracować, a krócej pobierać – czyli również krócej żyć.

Stary system jest już zamknięty dla nowo wchodzących na rynek pracy, i z upływem czasu nie będą w nim przyznawane nowe świadczenia. Jeszcze w 2009 r. ponad 2/3 nowo przyznanych świadczeń pochodziło ze starego systemu. W 2013 r. stanowiły one już mniej niż 1/3 świadczeń i ich liczba z roku na rok się zmniejsza.

Na czym polega różnica? Wysokość „starego” świadczenia zależy od wysokości tzw. podstawy wymiaru emerytury (czyli procentowego stosunku zarobków wnioskodawcy do przeciętnego wynagrodzenia) oraz długości okresów składkowych i nieskładkowych (czyli, najogólniej mówiąc, długości stażu pracy). Do ustalenia podstawy wymiaru wnioskodawca sam wskazuje zarobki z kolejnych 10 lat kalendarzowych wybranych z ostatnich 20 lat – sprzed roku, w którym złożono wniosek o emeryturę. Można było również wykazać zarobki z 20 lat (nie muszą następować bezpośrednio po sobie) dowolnie wybranych z całego stażu pracy. Emeryturę na „nowych” zasadach, tzw. kapitałową, oblicza się osobom urodzonym po 1948 r. i obowiązkowo wszystkim urodzonym po 1968 r. Uzyskanie prawa do tego świadczenia zależy tylko od osiągnięcia wieku emerytalnego. Wysokość kwoty emerytury zależy jednak głównie od kwoty składek emerytalnych, zgromadzonych na indywidualnym koncie w ZUS (czyli tzw. I filarze) oraz w otwartych funduszach emerytalnych (czyli tzw. II filarze).

Różnice w wysokości przyznawanych w różnych systemach emerytur wynikają z dwóch powodów: po pierwsze, z różnic między systemami emerytalnymi – tym przed i po 1999 r. Nowy sposób obliczania świadczenia został wprowadzony wraz z reformą emerytalną w 1999r. Najważniejsze zmiany, do jakich wtedy doszło, to zindywidualizowanie kont zarówno w ZUS, jaki i OFE. W starym systemie emeryt był identyfikowany przez ZUS dopiero, kiedy przechodził na emeryturę. Składki nie były odprowadzane, tak jak to jest dzisiaj, od indywidualnych zarobków, tylko od całego funduszu płac w danym zakładzie pracy. Druga ważna zmiana w systemie emerytalnym polegała na tym, że doszło do przejścia z reżimu tak zwanego zdefiniowanego świadczenia na reżim zdefiniowanej składki.

W przeprowadzonej w 1999 roku reformie nie chodziło wyłącznie o obniżenie świadczeń, ale tak naprawdę o obniżenie oczekiwań co do wysokości tych świadczeń. Zależą one obecnie od wysokości składki emerytalnej i struktury wiekowej społeczeństwa. Co ciekawe, składki odprowadzane do budżetu państwa w starym systemie przez same zakłady pracy były wyższe niż obecnie.

Jak pisze „Dziennik Gazeta Prawna”: „Rząd dopiął swego. Państwowy plan się powiódł. Wypłata świadczeń nie rujnuje budżetu. Ale odbiło się to na portfelach emerytów”. Jak wynika z danych ZUS, w 2014 r. przeciętna emerytura liczona na nowych zasadach wyniosła 1957 zł, podczas gdy według starych byłoby to 3182 zł. Różnica sięgnęła więc 1225 zł, podczas gdy rok wcześniej było to 1180 zł, a w 2011 r. „tylko” 1031 zł – wylicza dziennik.

Jedną z grup, które ucierpiały na zmianie systemu wypłacania świadczenia, są kobiety – pracowały one krócej, mniej zarabiały, a będą statystycznie dłużej żyły. Były także narażone na wyższe ryzyko, jeśli chodzi o tak zwane okresy nieskładkowe (czas pozostawania bez pracy), co też nie pozostaje bez wpływu na przyszłe świadczenia. Grupa ta stanowi ponad 60 proc. otrzymujących emerytury na nowych zasadach.

Źródło: NowyObywatel.pl